

W 63. ROCZNICĘ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
POZDRAWIAMY NARÓD RADZIECKI

W dniu 63. rocznicy Wielkiego Października ślemy gorące pozdrowienia ludziom radzieckim, z którymi od lat łączą nas serdeczne więzy przyjaźni i współpracy.

Z okazji tej doniosłej rocznicy, przedstawiciele Kombinatu i dzielnicy złożyli wieniec przy grobach żołnierzy radzieckich w Krakowie i przy pomniku Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie.

Wczoraj, we czwartek, w Teatrze im. Słowackiego odbyła się uroczysta akademicka poświęcona rocznicy Rewolucji Październikowej. Z tej samej okazji 10 bm. o godz. 17.30 odbędzie się wieczornica w Klubie „Trójka” w Nowej Hucie.

Stanisław Kania wśród aktywu partyjnego w HiL



Ta wizyta wywołała w Kombinacie HiL wyjątkowo wielkie poruszenie i zainteresowanie. Nic dziwnego, każdy chciał poznać poglądy I sekretarza KC i wprost z jego ust dowiedzieć się jakie będą losy odnowy w Polsce. Sala Teatralna w dniu 5 bm. wypełniona była do ostatniego miejsca. Na spotkaniu przybył licznie aktyw partyjny Kombinatu HiL oraz reprezentanci 40 kluczowych zakładów przemysłowych naszego województwa. Wraz z I sekretarzem KC gościliśmy w tym dniu w Kombinacie członka KC, I sekretarza KK Krystyna Dąbrowę, zastępcę członka KC, Min. Hutnictwa Zbigniew Szalajdę, sekretarza KK PZPR Henryka Michalskiego, sekretarzy Komitetów Dzielnicowych Krakowa, przedstawicieli administracji.

MIEJSCE HUTY W KRAJU

Szeroko z historią i dniem dzisiejszym naszego Kombinatu zapoznał zebranych I sekretarz KF PZPR Jan Bąbaś. Wypunktował szczególnie miejsce i rolę huty w gospodarce kraju, konieczność modernizacji znacznie już wyeksploatowanych urządzeń i całych wydziałów, zwrócenia uwagi na ochronę środowiska i warunki pracy załogi. Mówiąc o dorobku HiL I sekretarz KF stwierdził, że już w najbliższych tygodniach Kombinat wyprodukuje stumilionową tonę stali. Świadczy to, że nasz zakład nie tylko był Polsce niezbędny, ale także o tym, że pracuje i działa bardzo efektywnie.

Organizacja partyjna HiL w ostatnim okresie prowadziła ważną i wielopłaszczyznową dyskusję. Wskazywano w niej na konieczność nie identyfikowania partii z poszczególnymi działaczami, którzy popełnili błędy. Są wśród działaczy NSZZ „Solidarność” również członkowie partii. Uważamy, że ich decyzja, była słuszną, gdyż muszą być zawsze tam, gdzie są robotnicy.

Dyrektor naczelny Kombinatu Huta im. Lenina Eugeniusz Pustówka scharakteryzował produkcję i wyniki gospodarcze huty, podkreślając, że wykonujemy jako jedyni w kraju, niektóre ważne asortymenty wyrobów hutniczych. Znaczną część produkcji przeznaczona jest na eksport do krajów prawie całego świata, stanowiąc „wizytówkę” uprzedmiotowienia Polski. Dużo uwagi poświęcił dyrektor problemom ochrony środowiska, stwierdzając postęp w tej dziedzinie. Mówiąc o powstaniu i działalności KRH podkreślił dobrą współpracę z tym przedstawicielstwem hutników. Umowa zawarta w ostatnim czasie między Ministerstwem Hutnictwa i przedstawicielami załóg resortu, wyjaśniła wiele niepokojących spraw. Najróżniejsze są nasze aktualne problemy — stwierdził na koniec dyrektor. Najtrudniejsze to niedobory kadrowe i trudności z gospodarką remontową.

GŁOS LUDZI PARTII

W dyskusji głos zabierali przede wszystkim nasi hutnicy, ale i przedstawiciele innych przemysłowych potentatów województwa. Wypowiedzi były szczere, świadczące o głębokim odczuwaniu skutków kryzysu w partii, zaprawione gorzkością i żalem. Był w nich i to jest bardzo optymistyczne, akcent przekonania, że odnowa w życiu politycznym i społecznym jest nieodwracalna, a partia może i powinna w tym odegrać czołową rolę.

Alfred Miodowicz — wyraził opinię członków partii z Wielkich Pieców. Powiedział, że realizacja postulatów robotników przebiega opornie. Informacja jest niepełna. Wydawnictwa partyjne, np. „Życie Partii”, „Notatnik prelegenta” nie spełniają swojej roli. Postuluje zatem wydawanie biuletynu partyjnego — zapewniającego szybką i pełną informację.

(Dalszy ciąg na str. 2)

opinie

W ostatnich latach straciłem miejsce w kolejkach, trzy kilo na wadze, garść „rodzynek” które wyłowili mi ktoś z tekstów i złudzenia. Zyskałem paru wrogów i ochotę do obśmawiania w piśmie i słowie. To też oświadczyłem swemu szefowi, że ostatnie opinie „Wspólny dom, wspólna sprawa” napisał lewą nogą. Moje prawo nie zgadzać się z naczelnym, naczelnego prawo zadawać mi pokutę, chociażby w formie felietonu polemicznego. Więc piszę.

Skończcie już, moi panowie, te dysputy nad losem kraju i wróćcie się do solidnej roboty — tak pomyślałem puentę felietonu szefa. Ludzie gadają, oburzony szef pisze, że ludzie gadają, ja mam napisać, że niepotrzebnie szef pisze, że ludzie gadają... O nie, nie dołożę kolejnego szczybla do tej drabiny.

Umykam na bok. Z dystansu lepiej widzieć. Zabieg naganiania ludzi do roboty, słowem przypominania zabawę starego fletysty. Raz szczury dały się nabrać i poszły za grajkami. Za drużym

VETO, SZEFIGIE!

można ufać mając w pamięci poprzednie zakrety, jak wierzyć, skoro tylko wieliczni autorzy super plajty pociągnięcia zostali do odpowiedzialności.

A co z tymi, którzy „patrzyli i nadzorowali pracę takich jak Szczepański? Przecież nikt nie działał w próżni. Ktoś widział o się dzieje. Ktoś zapomniał treści paragrafu mówiącej iż tolerowanie przestępstwa jest też przestępstwem. Tym bardziej na tak szeroką skalę.

Robotnik nie w ciemną bitę, inteli-

gentnie potrafi koncytować i niepokoi go nierychliwość Temidy. Rozumie też, że szumne wyliczanki zagarniętych przez Szczepańskiego dóbr to jeszcze jedno nieślubne dziecko starej propagandy z tym samym kregostupem moralnym co pamiętna „Tu jedynka”.

Z wątpliwości rodzą się dziś rozmowy, tylko z wątpliwości. I nie umilkną usta dopóki nie rozliczy się publicznie ojców kryzysu. Trudno milczeć wobec bezkarności. Nawet jeśli się jest do milczenia przyzwyczajonym.

Nie potrząsnie też dyskutantami Jerzy Urban piszący w Polityce o siłach, które chcą nadwyrężyć ustrój, a potem zmienić go na inny, zapewne socjalistyczny z nazwy ale nie z treści. Nie potrząsnie, bo po pierwsze „Polityki” w kioskach brak, a po drugie lud dobrze wie, że socjalistyczny z nazwy ale nie z treści to był ustrój młotowicze nam panujący do sierpnia i dlatego upomniał się kraj o uczciwy socjalizm. Dla mnie może to być nawet socjalizm smarowany serkiem topionym i smalcem, byle prawdziwie sprawiedliwy i prawdziwie demokratyczny, dla wszystkich jednak. LESZEK RAFALSKI

PS. Wierszówkę za felieton przeznaczam na fundusz budowy pomników dla ofiar poległych w Gdańsku i Gdyni w grudniu 1970 r.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 45 (1245)

7-13. XI. 1980

Cena 1 zł

Zima zapukała do bram huty...

Znaczenie wcześniej niż po inne lata mamy na początku listopada przedsmak prawdziwej zimy.

Temperatura spadła do kilku stopni poniżej zera, transporty surowców nadchodzą do huty skute lodem i pokryte śniegiem. Słowem, od północnego wschodu powiało zimą, zaczęły się natychmiast związane z tym kłopoty.

— Czy nie zaskoczyła nas zimowa aura? Jak sobie radzimy w nowych, trudnych warunkach pracy? Z pytaniami tymi zwracam się do sekretarza Komisji Przygotowań Kombinatu HiL do Okresu Zimowego, zast. Głównego Ener-

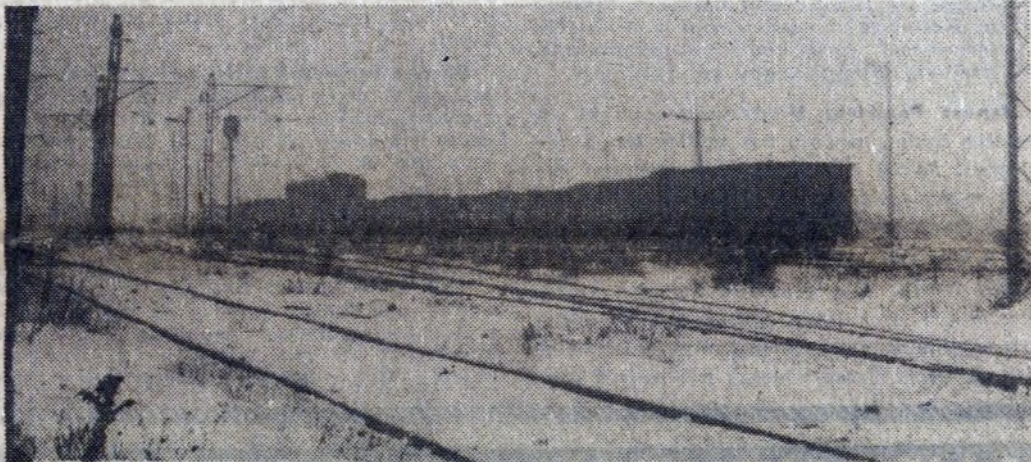
getyka ds. Ciepłych mgr inż. Jerzego Gierza.

— Istotnie, zima pojawiła się tego roku wyjątkowo wcześnie, ale nie zaskoczyła nas wcale. Trzeba bowiem wiedzieć, że termin ukończenia przygotowań huty do pracy w warunkach zimowych upłynął z dniem 31 października. W głównych punktach założonego programu byliśmy więc gotowi.

— Zaczniemy naszą rozmowę, proponuję, od sprawy najważniejszej: od zaopatrzenia huty w surowce i materiały na zimę. Czy zdołaliśmy zgromadzić najniezbędniejsze zapasy? — Nie w pełni! Niestety za-

pasy nie zostały zgromadzone w zaplanowanych normatywnych ilościach. Najgorsza jest na dziś sytuacja z węglem energetycznym. Mamy zapas wystarczający tylko na kilka dni, a przecież dostawy będą teraz mocno utrudnione. Z rudą żelazną, tworzywami, kamieniem wapiennym — też nie jest najlepiej, nasze zapasy wynoszą jedynie od 30 do 70% ustalonych na zimę normatywów.

Interweniuje o zwiększenie dostaw, czuwamy bez przerwy nad tą sprawą, ale rezultaty ciągle nie są wystarczające. Surowców jest za mało. (Dokończenie na str. 4)



Od dziś — większy nakład „Głosu”

Pod koniec października na wyrażenie życzenia załogi wystąpiliśmy do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z wnioskiem o zwiększenie nakładu naszego, hutniczego pisma do 25 tysięcy egzemplarzy. Dotychczasowy nakład przekraczający w niewielkim stopniu 10 tys. egzemplarzy nie mógł zaspokoić potrzeb naszej załogi.

Nasz wniosek uzyskał poparcie ze strony Komitetu Robotniczego Hutników NSZZ „Solidarność”, Komi-

tetu Fabrycznego PZPR, Zarządu Fabrycznego ZSMP a także dołączono doń opinie Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego i Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD.

Szczególnie serdecznie ustosunkował się do naszej propozycji I sekretarz KK PZPR — Krystyn Dąbrowa.

Starania te zostały uwieńczone prawie pełnym sukcesem. Od dziś „Głos” będzie się ukazywał w nakładzie 20 tys. egzemplarzy.

PRACE AGNIESZKI KOWALSKIEJ — W KLUBIE „KUŹNIA”



W mistrzejskim Klubie „Kuźnia” — kolejna, interesująca wystawa, tym razem Agnieszki Kowalskiej — studentki IV roku krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Autorka prezentuje, po raz pierwszy szerokiej publiczności, portrety odzwierciedlające różne stany psychiczne. Obrazy utrzymane w subtelnych, ciepłych barwach. Ekspozycja nosi tytuł Układy... cieszy się dużym zainteresowaniem publiczności. Fot.

S. GAWLIŃSKI

Stanisław Kania wśród aktywu partyjnego w HiL

(Dokończenie ze str. 1)

Partia 3-milionowy kołos — przestała być awangardą narodu. Konieczny jest zatem przegląd szeregu partyjnych, uwolnienie się od przypadkowych i chwilowych ludzi. Załoga HiL przyjęła postulaty Wybrzeża jako własne, są jeszcze do załatwienia nasze hutnicze sprawy.

Stanisław Baranik (poseł na Sejm) stwierdził, że modernizacja huty powinna zacząć się natychmiast od Zakładu Koksochemicznego. Podobnie zaraz trzeba zakładać strefę ochronną. Kraków znajduje się w krytycznej sytuacji energetycznej i ciepłowniczej. Tow. Baranik zaakcentował konieczność zmiany systemu placowego w hutnictwie i w kraju. Przed IX Zjazdem Partii musimy zrobić wszystko byśmy odzyskali zaufanie narodu.

Kazimierz Król: Droga do poprawy gospodarki remontowej prowadzi nie tylko przez zwiększenie potencjału HPR, ale i przez wyposażenie remontowców w odpowiednie urządzenia, narzędzia pracy, środki transportu i części zamienne. Winni malwersacji i nadużyć muszą być ukarani, inaczej nie odzyskamy zaufania. Rozwiązanie wymaga także problem pasywności, musi się opłacać dobra robota a nie kombinowanie.

Stanisław Wiśniewski mówił o kierunkach odnowy i roli partii w tym procesie. Realizacja wniosków postępuje słabiej. Partii musimy oczyścić z ludzi pazernych, bezideowych, dorobkiewiczów. Nowym związkom zawodowym trzeba pomóc.

Adam Nowakowski: Obarcza się odpowiedzialnością za kryzys partię, a tymczasem winne jest przede wszystkim kierownictwo. Ludzie chcą poznać aktualny stan gospodarki narodowej, kulisy handlu zagranicznego. Interesują się faktycznymi kosztami budowy Huty „Katowice” i wystawnego gmachu KW w Katowicach. Partii konieczny jest program, my zrobimy wszystko, aby go realizować.

Janusz Popielek: Młodzież stanowi blisko połowę załogi, niestety nie zawsze się ją dostępuje. Partia potrzebuje dziś mocnego ruchu młodzieżowego. Na młodzież można liczyć. Odnowa musi objąć nie tylko górę i dół, ale i środkowe ogniska partii.

Jan Wesik: Wierzę w siłę i mądrość podstawowych organizacji partyjnych. W większym stopniu instancje powinny oprzeć się na ich opiniach. Coraz większy był podział spo-

łeczeństwa na ludzi dobrze sytuowanych i tych co ledwo „ciągną koniec z końcem”. To musi się zmienić!

Jan Kasperczyk z WSK w Krakowie — skupił uwagę na sprawie dokładniejszego poznania działaczy szczebla centralnego, zakresu ich obowiązków i odpowiedzialności, aby za wszelkie niedociągnięcia pretensje kierować personalnie.

Władysław Morawski omówił problemy nurtujące środowisko stalowników. Stwierdził, że składanie legitymacji partyjnych jest wyrazem rozczarowania i żalu. Dobrze rozwija się współpraca z hutnikami radzieckimi z „Azowstalu”. Na uroczystość spuszczenia 100-milionowej tony stali zaprosił do huty towarzysza St. Kanię.

Stanisław Lichtenberg z Zespołu Elektrociepłowni w Krakowie, mówił o kłopotach inwestycyjnych i niedograniu mieszkań.

Eugeniusz Woźniak: Należy wyciągać konsekwencje nie tylko wobec ludzi bogacących się nadmiernie lecz także wypaczających idee socjalizmu poprzez błędne decyzje. Gdyby nie przechodzono do porządku wobec winnych w minionych okresach „odnowy”, dziś nie mielibyśmy kryzysu zaufania.

Andrzej Jaworski naświetlił problemy środowiska kombatanckiego. „Łatwiej było wywalczyć wolność niż dziś budować od nowa utracone zaufanie. Czekamy na rzetelną historię naszego narodu, bez mitów i gloryfikacji pewnych osób. Kombatanom należy się odznaczenia jeszcze za życia...”

Kazimierz Kasprzykowski poddał wnikliwej ocenie sprawy ochrony środowiska — są to inwestycje opłacalne. Nakreślił następnie niezbędne zadania w tym zakresie.

Janusz Wojciechowski przedstawił „pakiet” postulatów załogi. Stwierdził, że od energetycznych działaczy KRH można się wiele nauczyć.

Danuta Szymońska, jedyna przedstawicielka pracowników kultury mówiła o potrzebie szerokiej edukacji ekonomicznej, o przywróceniu właściwej roli instytucji bankowej, która winna strzec wartości naszego pieniądza. „Wspólnie ponosimy winę za to, co się stało, bośmy brali udział w śmiesznych, wręcz wyreżyserowanych zebraniach i podnosili ręce głosując bez przekonania”.

Minister **Zbigniew Szalajda** ustosunkował się do niektórych wypowiedzi towarzyszy i przedstawił wezwowe problemy hutnictwa. Powiedział, że dziś trzeba na nie spojrzeć inaczej. Maksymalnie musimy wykorzystać



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

istniejące urządzenia, nie możemy liczyć na duże nakłady inwestycyjne i na poprawę bazy surowcowej. Minister szeroko omówił sprawy Huty „Katowice”, którą do niedawna kierował, stwierdził, że i tutaj nastąpią duże ograniczenia inwestycyjne, a stal z tego Kombinatu zasili inne zakłady hutnicze.

W centrum uwagi ministra znalazły się także główne problemy naszego Kombinatu. Tow. Szalajda stwierdził, że rozumie żal naszej załogi, że Kombinat HiL nie był modernizowany, teraz muszą znaleźć się na to środki. Przede wszystkim zostaną podjęte następujące prace:

- budowa baterii wielkokomorowej w ZK,
- bloku tlenowego Nr 4,
- kotła Nr 8 w Siłowni,
- zaplecza dla OZK.

Program kompleksowej modernizacji huty będzie stopniowo realizowany. Minister podkreślił także, że ochrona środowiska wymaga radykalnych rozwiązań, metodami chłupnymi niewiele da się zrobić. Instalacje ochronne środowiska są jednak niesłychanie drogie. W centrum jego uwagi będą sprawy remontowe HiL, zaopatrzenia w części, zamienniki, zatrudnienia i płac (wyrazem tego jest opracowywanie nowego układu zbiorowego, który zlikwiduje cały obecny chaos).

„Musimy się wzajemnie kontrolować, a wtedy dobrze spełnimy swój obowiązek”.

RUCH ODNOWY MUSI ZWYCIĘŻYĆ

I Sekretarz KC PZPR tow. Stanisław Kania wyraził swą radość z możliwości odwiedzenia Kombinatu HiL i poznania jego aktywu.

Powiedział „Jestem wprost zbudowany dyskusją i Waszą postawą, odczytuję w niej jednoznaczne poparcie dla linii partii oraz Komitetu Centralnego. Bez tego Biuro Polityczne i sekretarz nie mogą spełnić swego zadania”.

W dalszej części swego wystąpienia podkreślił usługi i rolę Kombinatu w kraju, chociaż huta nie zawsze była doceniana. Proces przywracania naderwanego zaufania do Partii postępuje z trudem. Trzeba sięgać głębiej, szukając źródeł deformacji i błędów. Część winnych została już właściwie oceniona, dalsze oceny zostaną przedstawione na zbliżającym się Plenum KC PZPR i na Zjeździe. Zadekduje praktyka, realizacja programu, zdecydowanie postawy ludzi. W Partii przybywa rzetelności, zaufania i prostoty. Odchodzi i będą odchodzić ludzie, którzy nie wywiązali się z obowiązków, których przeżyli zadania. Trzeba jednak bronić tych, którzy są niesłusznie obciążani, a tak łatwo rzuca się winę na całą Partię, na całą kadrę gospodarczą.

Postępujący spadek dochodu narodowego nie może nas trącać do optymistycznych. Rozwierają się nożyce w relacji — pieniądź — towar. Rytm pracy jest lepszy niż miesiąc temu ale wciąż słaby. Nie uzyskaliśmy jeszcze efektów jakie były na początku roku. Szczególnie zła sytuacja panuje w rolnictwie, stąd wysokie ceny żywności, a to uderza w najmniej zarabiających.

Na co poszły pożyczki zagraniczne? Zostęły one przeznaczone na inwestycje, zakup licencji, co widać po wyższym poziomie technicznym naszego przemysłu. Trzecia część kredytów została przeznaczona na spożycie, wskazywaliśmy z zagranicy miliony ton zboża i pasz. Pożyczki nie zostały najefektywniej wykorzystane, same procenty od kredytów przewyższają dziś nasz cały eksport węgla do krajów kapitalistycznych. Nie da się rozwiązać żadnych spraw ani przywrócić równowagi rynkowej przy istnieniu stagnacji gospodarczej. Musimy lepiej, efektywniej wykorzystywać wielki, nowoczesny potencjał przemysłowy Polski.

Szczególnie pilne i wielkie są zadania w dziedzinie rolnictwa, które trzeba wyposażyć

w sprzęt i maszyny, zaopatrzyć w nawozy sztuczne i środki transportu. Tu inwestycje muszą być największe.

Dziś nie jest możliwe wysuwanie dalszych, nowych zadań ekonomicznych.

Kraj po prostu nie jest w stanie ich spełnić. Zbyt dużo uwagi i energii kieruje się na ocenę przeszłości, zbyt mało natomiast patrzy się w przyszłość. Za dużo poświęca się uwagi temu jak dzielić, a za mało — tworzeniu nowych dóbr.

Odnowa, to powszechna wola całego narodu. Partia ze wszystkich sił wspierać będzie rozwój samorządności w mieście i na wsi, popierać poczucie obywatelskiej współodpowiedzialności oraz wszelkie inicjatywy wiążące do naprawy gospodarki. Musi wzrosnąć ranga Sejmu i rad narodowych. Dużą rolę mają też do spełnienia odnowione Związki Zawodowe. Burzliwie rozwijają się nowe Związki Zawodowe „Solidarność”. Partia odnosi się do nich z pełną życzliwością. Powinni w nich być członkowie Partii, gdyż tam zawsze jest ich miejsce gdzie jest klasa robotnicza. Chodzi o wszystkim o socjalistyczny charakter Związków Zawodowych i dlatego będziemy się sprzeciwiać próbom wykorzystywania ich do działalności sprzecznej z interesami Państwa i narodu.

Są u nas siły przeciwnie normalizacji sytuacji. Dużo emocji wywołuje dopisanie do Statutu przez Sąd dodatkowych punktów. Niebawem Sąd Najwyższy rozstrzygnie ostatecznie tę sprawę.

Uważamy że Socjalizm wiąże się nierozdzielnie z bezpieczeństwem kraju, dlatego bronić będziemy niepodległego bytu narodu. Są tacy co podsycają robotnicze niezadowolenie i udzielają rad niedoświadczonym lub naiwnym działaczom. Otwarcie demonstrują oni swoją wrogość, udzielają wywiadów w zagranicznych czasopiśmie. Te wszystkie, wrogi naszymu narodowi działania muszą mieć jednak granice, które nie mogą zostać przekroczone.

Przewodnia rola Partii jest sprawą przez naród nie kwestionowaną. To Partia była architektem i organizatorem przeobrażeń w Polsce, sojuszu z ZSRR, uzyskania wolności narodowej i społecznej, powrotu na Ziemię Zachodnią. Partia doprowadziła do uprząslenia kraju, czego jednym z wymownych symboli jest Kombinat Huta im. Lenina.

I Sekretarz KC PZPR tow. Stanisław Kania bardzo mocno podkreślił w swym wystąpieniu rolę sojuszu Polski z Krajem Rad, przyjaźni i wzajemnej współpracy. Szczególnie wymowy nabiera fakt, że spotkanie odbywało się w przeddzień obchodów 63. Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, w Krakowie, w Hucie noszącej imię Włodzimierza Lenina. Kraków oswobodziła i uratowała od zagłady Armia Radziecka. Kombinat HiL powstał dzięki przyjaźni i pomocy ZSRR — to tutaj pracował razem z krakowskimi hutnikami brat Sekretarza Generalnego KPZR LEONIDA BREŻNIEWA, ekspert inżynier JAKUB BREŻNIEW. Ślemy więc z okazji obchodów Rewolucji Październikowej braterskie, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów — ludziom radzieckim. Dziękujemy przy tym za udzieloną naszemu krajowi dodatkową pomoc ekonomiczną.

Po spotkaniu z aktywnym partyjnym odbyły się rozmowy tow. Stanisława Kania z Zarządem KRH i MKZ „Solidarność” Kraków. Relację z tego spotkania zamieszczamy oddzielnie.

ANNA GORAŻD
JERZY DANEK

AUTENTYZM I KONKRETY

W poprzednim numerze „Głosu” z konieczności ograniczyliśmy do minimum relacje z obrad plenium ZF. Zasięgają one jednak, aby poświęcić im nieco więcej uwagi. Choćby dlatego, że po raz pierwszy dosłownie wszyscy zabierający głos (a było ich 11) nie korzystali z przygotowanych wcześniej referatów i przemówień. Zyskał na tym autentyzm i konkretność wypowiedzi. A dotyczyły one szerokiego wachlarza spraw, o istotnym znaczeniu dla młodych hutników — od spraw socjalnych przez problemy młodych małżeństw, rekreacji, swej organizacji, (jej modelu działania i autorytetu) jako reprezentanta 13-tysięcznej, młodej części załogi, do inicjatyw produkcyjnych i realizacji przyjętych wcześniej programów, wniosków a zwłaszcza rezolucji młodzieży Kombinatu, uchwalonej 5 września br.

Nasi ZSMP-owcy a zwłaszcza aktywni organizatorzy, świadom jest trudnej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, a równocześnie swej roli w głębokim procesie odnowy. Dlatego też słusznie odrzuca poprzednie, sformalizowane, obce zwłaszcza młodym formy działania i poszukuje nowych, konkretnych, odzwierciedlających dążenia i aspiracje ogółu członków (ograniczonych przy tym górną granicą wieku). Nie stroni też od korzystania z rad bardziej doświadczonych towarzyszy pracy, zapraszając m. in. dyrektora naczelnego, I sekretarza KF, przewodniczącego ZRK do wspólnego stołu obrad.

Jak wspominaliśmy poprzednio — dokonano również zmian w składzie prezydium KF, powołując kol. A. Gądkę na funkcję wiceprzewodniczącego ds. organizacyjnych i kol. kol.: S. Kopia, M. Kowalskiego, R. Kukułę i J. Zycha w skład prezydium (w miejsce odchodzących z różnych powodów). Dokonano również zmiany 8 członków plenium ZF.

Przed rozpoczęciem obrad udekorowano kol. kol.: J. Dudziaka i J. Hajdę srebrną, a kol. Z. Zabawę brązową odznaką im. J. Krasickiego, a 9 koleżanek i kolegów odznaczając regionalnymi i odznaką „Za zasługi dla ZSMP”.

W ramach obchodów 60-lecia powstania Śląskich odbyło się w dniu 20 października br. w Klubie ZBoWiD Kombinatu HiL uroczyste spotkanie weteranów powstania Śląskich oraz b. ochotników Krakowskiego Harcerskiego Baonu 201 pp. W uroczystości wzięli udział: członek Rady Naczelnej ZBoWiD — Antoni DALKOWSKI, przedstawiciel ZW ZBoWiD w Krakowie — prezes Piotr GAJEK i sekretarz plk dypl. Marian PAJOR oraz pełnomocnik Ministra ds. Kombatanów plk Józef KNAF. Na spotkanie przybył także z Katowic sekretarz Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich kpt. rez. Aleksander MIECZYSLAWSKI, który przekazał weteranom serdeczne pozdrowienia generała Jerzego ZIETKA, w imieniu którego

wręczył medal pamiątkowy mgr Mieczysławowi HERODOWI. Po złożeniu wiązanek kwiatów przy urnach z ziemią z poboju w Muzeum Czynu Zbrojnego okolicznościową „prelekcję” wygłosił weteran Wilhelm JELEN.

Uroczystość uświetnił montaż słowno-muzyczny wierszających pieśni powstańczych i żołnierskich oraz starych piosenek Śląskich w wykonaniu zespołu artystycznego młodzieży szkolnej Szkoły Podstawowej nr 86 im. Powstańców Śląskich z Nowej Huty pod kierunkiem prof. Stanisława DWORNICZEK. Wspomnienia sędziwych weteranów powstań oraz b. ochotników Harcerskiego Baonu z Krakowa zakończyły miłą uroczystość. W październiku br. odbyło się w Klubie ZBoWiD HiL 25 spot-

kań z młodzieżą szkolną i harcerską oraz żołnierzami WP z udziałem ok. 1100 uczestników, którzy zwiedzili także Muzeum Czynu Zbrojnego, oprowadzani przez St. JAKUBKA, H. BARANOWSKIEGO i S. CZEKAJA. 24 ub. m. zwiedziła także zbory muzealne 13-osobowa grupa młodych pedagogów niemieckich zrzeszonych w Bund Antifaschisten z Bielefeld z NRF pod przew. Christiana LAWAN. Wyjaśnień udzielił mgr Władysław SADOWSKI. Na zakończenie obchodów „Dnia WP” — kombatanów-hutniczy Koła ZBoWiD Zakładu Walcowniczego HiL pod przewodnictwem Z. JAKUBOWSKIEGO wraz ze zbawidowcami Koła nr 1 w Nowej Hucie z ppłk. Z. STANKIEWICZEM na czele zorganizowali 26 bm. rajd do Puszczy Niepołomickiej, gdzie na mogiłach żołnierskich złożyli wiązanki kwiatów.

J. B.

Solidarność

PARTNERSKA ROZMOWA

W dniu 5 bm. odbyło się również spotkanie I sekretarza KC PZPR STANISŁAWA KANI z przedstawicielami NSZZ „Solidarność”. W spotkaniu udział wzięli także I sekretarz KK Krystyn Dąbrowa, min. Hutnictwa Zbigniew Szałajda oraz dyr. Kombinatu Eugeniusz Pustówka. KRH reprezentowali: Władysław Hardek, Henryk Wartalski, Edward Petlic, Krzysztof Naruszewicz, Andrzej Hudaszek, Stefan Jurczak, Zdzisław Kozień, Sylwester Młonek, Tadeusz Sitkowski, Witold Bawolski, Kazimierz Kubowicz, Jerzy Włodarski, Adam Czechowski oraz ze strony MKZ-tu uczestniczyli w nich Andrzej Cyran i Mieczysław Gil.

Rozmowy toczyły się w ścisłym gronie, jak wynika z informacji udzielonych przez reprezentantów KRH I sekretarza KC PZPR skoncentrował się w swoich wypowiedziach na konieczności pogłębienia demokratyzmu w życiu naszego kraju, którego strażnikiem musi być właśnie Partia. Konieczne jest tworzenie szerokiego frontu zdrowego rozsądku i realizmu. Rola „Solidarności” jako reprezentacji ludzi pracy jest duża, gdyż potrzebne nam są bojowe związ-

ki zawodowe. Ponieważ „Solidarność” zrodziła się z robotniczych nadziei, KC będzie sprzyjał temu by NSZZ spełniały te oczekiwania.

wę na ten temat nie było zbyt wiele czasu.

Chcemy razem z Partią wytyczać drogę odnowy, chcemy by zaufanie pomiędzy partnerami było pełne. Skoro, wprawdzie strajkami, zapoczątkowaliśmy pewne zmiany w kraju nadal żywo się interesujemy dalszym ich przebiegiem. Mamy także szereg problemów, u nas w Kombinacie nasze działania nie natrafiają na przeszkody, nie wszędzie w kraju jest podobnie.

Sędzimy zatem, że to spotkanie było dla obydwu stron korzystne.

Natomiast po zakończeniu rozmowy I sekretarz KC powiedział reporterce Gazety Południowej, że przedstawiciele Solidarności zrobili na nim bardzo korzystne wrażenie. I życzy im by mieli duży wpływ na to nie tylko jak się w hucie dzieje, lecz także jak się tworzy.

Świadczenia będą wypłacane

NIECO PROBLEMÓW stworzył fakt skierowania składek członków „Solidarności” na konto depozytowe Kombinatu. Związkowa Rada Kombinatu stwierdziła, że nie może nadal wypłacać świadczeń statutowych tym pracownikom, którzy przestali być członkami ZZH. Konieczne było dodatkowe porozumienie między KRH i ZRK, które podpisano w formie aneksu do postanowień ogólnych w dniu 30. 10. 80 r. Poniżej podajemy treść tego postanowienia.

1) Rady Zakładowe będą nadal wypłacać świadczenia statutowe dla wszystkich pracowników zrzeszonych zarówno w Związku Zawodowym Hutników, jak i Niezależnym

Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”, pod warunkiem przekazywania przez KRH na konto ZRK 65 proc. składek opłacanych przez członków NSZZ „Solidarność”.

2) Począwszy od dnia 1. 11. 1980 r. Rady Zakładowe wspólnie z KRH poszczególnych wydziałów i zakładów będą podejmować decyzje w sprawach:

- przyznawania zapomóg,
- zakupu paczek dla chorych,
- częściowej odpłatności za wczasy, kolonie, zimowiska,
- organizacji wypoczynku po pracy dla załogi HiL,
- działalności kulturalnej,
- innych świadczeń z tytułu pomocy społecznej dla pracowników oraz emerytów i rencistów.

3) Kontrola formalno-rachunkowa odbywać się będzie w oparciu o przepisy finansowe stosowane dotąd w ZZH.

4) Wstępnie ustala się, że z powodu braku prawomocnej rejestracji NSZZ „Solidarność” rozliczenie stanu finansowego konta za okres od 1. XI. do 31. XII. 80 r. zostanie dokonane pomiędzy dysponentem składek członkowskich pracowników HiL członków NSZZ „Solidarność” tj. KRH a wykonawcą treści niniejszego aneksu tj. Związkową Radą Kombinatu.

NSZZ „Solidarność” w Prasowych Zakładach Graficznych

5 XI w Prasowych Zakładach Graficznych odbyło się zebranie wyborcze NSZZ „Solidarność”. Przewodniczącym Zakładowej Komisji Robotniczej został kol. RYSZARD LEBIEST (linotypista).

Do NSZZ „Solidarność” w Prasowych Zakładach Graficznych zgłosiło dotychczas akces 310 członków załogi (na 400 zatrudnionych).

Czwarte spotkanie, jakie miało miejsce we wtorek Zespołu Porozumiewawczego ds. Hutnictwa NSZZ „Solidarność” poświęcone zostało prawie w całości problemowi ochrony środowiska w przemyśle hutniczym. Przedstawiciele 38 polskich hut zlokalizowanych w różnych regionach kraju — robotnicy — może po raz pierwszy mieli okazję zapoznać się z katastrofalnym postępem degradacji środowiska jakie przyniosło ze sobą gwałtowne uprzemysłowienie kraju bez zastosowania na niezbędną skalę zabezpieczeń. Przytaczane przez przedstawiciela huty „Warsawa” Lecha Sokołowskiego wyrywkiwane dane na ten temat obrazowały trafnie ten stan. Skażenie rzek, wód gruntowych, skażenia produktów rolnych i żywności, ogromne straty wynikające z braku zakładów przerabiających odpady przemysłowe. Zbyt niskie nakłady na ochronę powodują postępującą degradację a także wzrost kar umownych płaconych przez zakłady z tytułu skażeń. Kary te, które powinny być w całości być przeznaczane na inwestycje z tej dziedziny tylko w połowie są w ten sposób wykorzystywane. Szczególnie trudną sytuację mają te huty, które zostały wybudowane na początku ubiegłego wieku, mieszczą się obecnie w centrum miast i osiedli przemysłowych. A takich jest w zagłębiu i na Śląsku kilka. Nie w lepszej sytuacji znajdują się te zakłady, które wybudowano w latach 50-tych tak jak HiL wów — as, — dy nie przykładano takiej wagi do spraw ochrony przyrody.

Wszystkie urządzenia zabezpieczające są także najnowocześniejsze z naszych hut, Huta „Katowice”.

Mówiono zatem o konieczności konsekwentnej realizacji tego rodzaju inwestycji. Zwa-

żając, że brak zabezpieczeń ma ogromny wpływ na pogarszanie się zdrowotności całych środowisk społecznych, wpływa degradując nie tylko na przyrodę lecz także na człowieka. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele służb ochrony środowiska z zakładów, naukowcy i lekarze z Katedry Pracy Akademii Medycznej w Krakowie oraz Instytutu Ochrony Pracy w Warszawie. Stwierdzali oni, że mamy doskonałe „narzędzia badawcze” zdolne określić stan zagrożenia, wpływ tych zagrożeń na zdrowie, modele środków och-

Uchronić się od katastrofy

ronnych, a także ułatwiająca pracę i chroniącą przed wpływami odzieży ochronną. Trudnością sprawa dopiero produkcja tych wszystkich rzeczy. Wśród szeregu wniosków jakie wypłynęły w trakcie spotkania najistotniejszym wydawało mi się stwierdzenie konieczności zniesienia podległości służb bhp i ochrony środowiska wobec dyrekcji zakładów, gdyż w obecnym układzie służby te w oświe przed złą oceną ich pracy nie są zainteresowane wykrywaniem istniejących zagrożeń podawaniem rzeczywistych faktów

„GDAŃSK — SIERPIEŃ 80”

Fotogramy obrazujące przebieg zdarzeń w Stoczni im. Lenina w Gdańsku Witolda Górki i Stanisława Markowskiego stanowią jaką zaprezentowano w Galerii ZPAF przy ul. Św. Anny 3. Poniżej reprodukowujemy jeden z fotogramów składających się na tę wystawę o znaczeniu dziś historycznym. Zachęcamy do oglądania ekspozycji czynnej w ciągu listopada.



PRZED NAMI WYBORY!

KRH w ubiegłym tygodniu na plenum powołało Komisję do spraw Ordynacji Wyborczej w składzie: Krzysztof Pietsch, Henryk Wartalski, Zbigniew Pittner, Julian Kowalski, Marek Stalmachowski, Tadeusz Studziński i konsultant inż. Lech Przybylski.

Komisja została upoważniona przez plenum do opracowania ordynacji wyborczej dla NSZZ „Solidarność” w Kombinacie HiL. Wychodząc z założeń statutowych plenum stwierdziło, że mamy prawo do ustalenia własnej ordynacji wyborczej, uwzględniającej specyfikę Kombinatu (ruch ciągły, praca zmianowa, rozrzucone wydziały np. TKJ, TK i inne). Komisja pracuje nad tym tematem, przegłosowała propozycje teoretyczne, które zostały poddane pod dyskusję na kolejnym plenum w dniu 5 bm. Obecnie Komisja pracuje nad opracowaniem szczegółowej ordynacji wyborczej.

Ledwo ukonstytuował się Komitet Robotniczy Hutników, w pierwszych dniach września przyszli zarejestrować się aktorzy z Teatru Starego. Ten pierwszy kontakt ludzi teatru, których większość z nas miała okazję oglądać jedynie na ekranach telewizorów lub oddzielonych rampą sceny utrwalili się. Byli po raz drugi podczas strajku protestacyjnego. Przyszedł w ubiegłym tygodniu

cy raport o stanie zdrowia. Trzeba by nie zapomniano o nim o postulatach dotyczących młodzieży. Młodzież zwłaszcza ze szkół zawodowych jest szczególnie obciążona pracą i nauką. Musimy cioczyć ją opieką, bronić przed wyzyskiem.

Zebrań nauczycieli. Mówi się o sprawach szkolnictwa, stanu nauczycielskiego, oświaty i knowaniach prezesa, który

Obserwacje

Co to znaczy „Solidarność”

RAJMUND JAROSZ z pewnego związku porzucił. Obmaczyli nocne godziny przy skłance kawy, przy gorącym dani. Siedzą — trzy kobiety, kelner nieco na nas po-

— My — powiedział mi — korzystamy także ze zdobytych jakie wywalczyli robotnicy. Nikt nas, do tej pory ludzi którzy stanowią o teatrze, nie słuchał, nikt się z nami nie liczył, nie liczy się nadal, nasz dyrektor Jan Paweł Gawlik odmówił podpisania porozumienia z naszym komitetem.

Uważam, że my bez was niczego nie zdziałalibyśmy a problemy mamy te same chociaż inny jest rodzaj naszej

cia, insynuując, że nauczyciele z „Solidarności” to wyłączeni obiboki, nieroby, wichry-ciele. No cóż, ludzie jacy są, każdy widzi. Oszczersztwa wydają że świadectwo tylko insynuującemu. Natomiast właśnie na tym zebraniu ujawnia się chyba naczenniej-sza cecha naszego ruchu. Nie mamy sojusznika we władzy szkolnej? Mamy natomiast sojuszników w tej rzeczywistocie, którzy także są członkami solidarności. Pamiętajmy o tym. A nasi uczniowie? Przygotowują hutni-

Ile jeszcze

jakie jeszcze doświadczenia ile ofiar ponieść trzeba by nie zwali potrzeb ducha targiem tylko o kęs chleba

Ile czasu ma przecieknąć by zrozumieć że głód serca żywi się obrokiem prawdy a nie złotem co uśmierca

ile jeszcze krwi upłynie ile zjemy beczek soli żeby pojąć skąd taknienie żeby wiedzieć co nas boli

TOMASZ GLUZIŃSKI
Zakopane 6 IX 1980

W ubiegłym tygodniu przedstawiliśmy makietę Pomnika Poległych Stoczniovców i informowaliśmy o zbiorze ofiar na ten cel przez KRH. Dziś podajemy konto, na które można bezpośrednio wpłacać ofiarowane kwoty.

SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY POMNIKÓW

NBP IV/O — Gdańsk — 19-044-93-868-132
NBP II/O — Gdynia — 19129-50106-132

ANNA GORAZD

Podczas dyskusji relacjonowanej na pierwszej i drugiej stronie naszej gazety brakowało mi ogromnie krytycznych głosów. Powiedzieć, czytając, że było ich sporo? Sporo, lecz równie dużo było walenia się aż dudniło w cudze piersi. Kto winien kryzysowi, kto winien podrywaniu zaufania, kto winien niegospodarności? Oczywiście albo wysoki szczebel, albo ktoś obok. Gdzieś w innym województwie zbudowano coś tam za drogą, ktoś z sąsiedztwa rozstrzelił pieniądze przeznaczone na społecznie ważne cele. U nas? U nas w tym czasie nie się nie działo, wszyscy sprawiedliwi siedzieli wydawaliby się, z zaległymi ustami.

Jedyny głos odezwał się tylko na temat śmiesznych głosów w jakich braliśmy udział, wyrażonych zebrań w jakich uczestniczyliśmy sami z własnej i nieprzymuszonej woli. A przecież, na tej samej sali byli niedawni delegaci VIII Zjazdu Partii, ci sami co teraz domagają się IX Nadzwyczajnego, by wszystko uporządkować. Czy wówczas, doskonale znając sytuację nie mogli w żaden sposób tego uwidocznić?

NIEDOSYT

Powiedzą teraz, że nie przyniosło by to skutku, że spowodowałyby nieprzyjemne dla nich następstwa, bo o prawdziwych represjach oczywiście nie byłoby mowy.

Może zatem gdy teraz dyskutujemy, oceniamy, decydujemy, robimy to w sposób całkowicie odnowiony? Nie wydaje mi się, znowu lubimy porozmawiać na partyjnym forum o produkcji, o częstych zamiennych, o niedostatkach handlu i usług, mniej konstruktywnie zabieramy głos w sprawach sensu stricte politycznych i społecznych.

A gdy zaliczamy sprawy na własnym podwórku? Wówczas wolimy przesłiznąć się po sprawie, odwołać towarzysza ze stanowiska „na własną prośbę” niż jasno i uczciwie przedstawić zarzuty wobec niego, zarzuty wszystkim z reguły wiadome. Siadają potem przy połączonych kwiatach i podziękowania zamiast rzeczowej męskiej rozmowy.

I trudno się dziwić, że niejedną z tych odchodzących na własną prośbę zaraz po odejściu przybiera szatę pokrzywdzonego trybuna ludu, ofiary osobistych szykan i... opozycjonisty, któremu zamknięto możliwość konstruktywnej krytyki.

Nie dziwny się zatem, że będziemy mieli niedługo całą armię skrzywdzonych „za niewinność”, i niełatwo będzie za kilka lat ustalić, jak było z tą odnową w rzeczywistości. Jestem za tym, by odnowa łączyła się z oceną postępowania poszczególnych ludzi ale nie tylko tych z wysokich szczebli, na których patrzy cały kraj, lecz wszędzie, gdzie źle się dzieje. Chociaż to może trudniej zażądać oceny działania własnego towarzysza, często towarzysza nie wyłącznie z zebrania partyjnego, niż kogoś którego nazwisko zna się tylko ze szpał gazet i ekranu telewizora.

ANNA GORAŁD

Po dłuższym okresie niepowodzeń mamy do przekazania wreszcie lepsze wiadomości. Oto zia passa w pracy hut została przełamana! Plan wartości produkcji został w październiku wykonany! Był to plan skorygowany, pomniejszony pod względem wartości o część wynikającą z produkcji taśm gorącowałowanych (bednarka). Zmniejszenie tego planu wynikało zarówno z braku wsadu jak i braku zamówień na taśmę. Tak, czy owak, wynik jest dobry, napawający optymizmem na przyszłość.

W szeregu asortymentów wyrobów planu nie udało się wykonać, w niektórych rezultaty są bardzo dobre. I tak dla przykładu: załoga Wydziału Rur Zgrzewanych wykonała plan miesięczny z nadwyżką 38 km rur. Załoga Zakładu Walcowni Zimne Blach dostarczyła dodatkowo 740 ton blachy czarnej. Dobre wyniki produkcyjne uzyskała także załoga ZO, wykonała plan dając dodatkowo ilości materiałów ogniotrwałych.

DWA KILOMETRY KŁOPOTU

Kaloryfery gorące, a z okien wieje niesamowity chłód. Ogrzewanie nie daje więc nie, ludzie siedzą w płaszcach, trzęsąc się z zimna. Tak jest w obydwu budynkach dyrekcyjnych Kombinatu, ale z pewnością nie tylko.

Szkopuł to nie lada. Okien uszczelnienie nie można, bo sklepy sprzedające uszczelki nie wydają rachunków. Te, które je wydają, mają z kolei zakaz sprzedaży tego poszukiwanego artykułu przedsiębiorstwom,

ponieważ trzeba w pierwszym rzędzie zaopatrzyć obywateli, którzy też marzną w swoich mieszkaniach.

Koło się zamyka. Huta potrzebuje aktualnie dwa kilometry uszczelki i nie ma mocnych, aby ten zimowy problem zalać. Swoją drogą, najwyższy już czas, by wszystkie sklepy miały prawo wydawania rachunków! Biurokracja zamrozi nas całkowicie, zepchnie w choroby, co z kolei pogłębi i tak już dokuczliwy kryzys na rynku farmaceutycznym. A kto wtedy będzie pracować? (dr)

Jak pracowaliśmy w październiku?

Gratulujemy dobrej pracy i wykonania zadań!

Teraz o niedoborach. Koksu zabrakło do planu ok. 20 tys. ton, surowki — ok. 14,9 tys. ton, stali ogółem — ok. 35 tys. ton, wyrobów walcowanych — 3,6 tys. ton, blachy karoseryjnej — 6,4 tys. ton.

Plan miesięczny pod względem wartości produkcji i usług wykonany został z nadwyżką ok. 8 milionów złotych. Plan z 10 miesięcy br. wykonany jest tylko w 99,1 proc., niedobór sięga kwoty 265,7 milionów złotych. Z liczby tych wyników, że losy całorocznego planu hut rozstrzygną się w listopadzie i grudniu: przy bardzo dobrej pracy i zespólnym wysiłku możliwe jest jeszcze wykonanie zadań.

O dodatkowy, pełny komentarz co do pracy hut w październiku poprosim, jak zawsze, dyrektora produkcji

mgr inż. Janusza Razowskiego.

Powodem nie wykonania planu koksu był brak obsad. Surowki zabrakło nam ok. 14 tys. ton: przyczyną tego jest przedłużony remont wielkiego pieca nr 1 (ruszył on dopiero na początku listopada) oraz wiele awarii. Przykładem mogą być awarie nagrzewnic. Niedobór surowki spowodował w konsekwencji nie wykonanie planu stali (zabrakło jej do planu ok. 35 tys. ton). Przyczyną była także zwiększona ilość awarii urządzeń w obu Stalowniach, ponadto — brak tlenu spowodowany remontem bloku tlenowego.

Praca załóg Slabinga i Zniatacza pozostawała pod wpływem braku stali — planu miesięcznego nie udało się wykonać.

Niedobór wyrobów gorącowałowanych, jaki powstał kowe w niektórych zakładach w tych warunkach, jest niewielki, wyniósł tylko 3,6 tys. ton.

Planu taśm gorącowałowanych nie wykonaliśmy z powodu braku wsadu.

Zadania miesięczne wykonały załogi: Walcowni Górnej, Walcowni Drobnych Profili i Drutu. Dobrze bów.

pracowały także załogi Wydziału Rur Zgrzewanych i ZPH w Bochni: wykonały swe zadania z nadwyżką.

Duże kłopoty wystąpiły w Zakładzie Walcowni Zimne Blach, wiązały się one z brakiem obsad i nierównomiernością dostaw poszczególnych asortymentów wsadu. Do tego doszły jeszcze wewnętrzne kłopoty z urządzeniami.

W całym cyklu produkcyjnym zarysowały się trudności jakościowo — asortymentowe, na które duży wpływ wywarły: wysoka zawartość siarki w surowcu oraz kłopoty zaopatrzeniowe z zelastopami. Dla przykładu, przez 14 dni nie produkowaliśmy w Stalowni stali transformatorowej.

Poważne trudności z brakiem obsad występują w Transporcie Kolejowym. Pogłębiają je złe działania rozładunkowe w niektórych zakładach i wydziałach hut, np. w Zakładzie Wielkopiecowym i Zakładzie Stalowni.

Eksport: plan w tym zakresie nie został zrealizowany w całości, zarówno z braku zamówień jak i nie wykonania, na niektóre posiadane zamówienia, odpowiednich wyrobów Profili i Drutu. Dobrze bów. (jd)



Na zdjęciu agregat masy samoutwardzalnej w Odlewni Żeliwa, od wielu lat dobrze służy załodze w ciężkiej pracy formierskiej. Obsługa skomplikowanego urządzenia wymaga od operatorów posiadania specjalnego przygotowania zawodowego. Na uwagę zasługuje fakt, iż agregat CMF pracuje bezawaryjnie od remontu do remontu, co jest zasługą pracowników utrzymania ruchu. Operator CMS-u Tadeusz Cala jest absolwentem ZSZ HiL.

Zima zapukała do bram hut...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

abyśmy mogli być spokojni.

— A jak wygląda zaopatrzenie naszej hut w media energetyczne?

— Od kilku już dni mamy ograniczenia w dostawie energii elektrycznej z sieci. Nie są one duże, ale w ich wyniku muszą zapadać decyzje wstrzymania lub ograniczenia produkcji przez niektóre wydziały, po dwie, trzy godziny dziennie.

Nasza Siłownia pracuje w tej chwili normalnie, z tym że mamy jeszcze jeden kocioł do wyremontowania. Planowy termin rozpoczęcia tego remontu przypada na dzień 6 grudnia.

Po raz pierwszy w dniu 3 listopada mieliśmy ograniczenie w dostawach gazu ziemnego. Nie było to jeszcze ograniczenie dotkliwe, ale spowodowało w rezultacie zmniejszenie intensywności pracy

wielkich pieców.

— Pierwsze mrozy, śnieg: czy rozmrażanie wagonów było już czynne?

— Owszem. W dniu 3 bm. musieliśmy uruchomić pierwsze dwie rozmrażalnie wagonów ponieważ transportów surowców nadchodzących do hut (głównie rudy) nie dało się normalnie rozładowywać. W tej chwili dwie rozmrażalnie już pracują, a trzy są przygotowane do uruchomienia. Wejście do ruchu jak tylko będzie potrzeba.

— Czy dostawy ciepła z hut dla miasta przebiegają bez zakłóceń?

— Tak! Nasze dostawy ciepła, uzgadniane z Miejskimi Ciepłowniami, przebiegają prawidłowo.

— Chciałbym teraz zapytać, jak przygotowali się do zimy zakłady i wydziały HiL?

— W planie były zawarte do realizacji 893 pozycje zadań. Z tego wykonano 794 zadania. Sytuacja nie jest więc zła. Najlepiej realizacja przygotowań do zimy przebiegała, w mojej ocenie, w wydziałach Pionu Głównego Energetyka, w Walcowni Gorącej Blach, w Walcowni Slabing, w Zakładzie Mat. Ogniotrwałych i w Zakładzie Walcowni Zimne Blach. Najgorzej natomiast wypadły do tej pory przygotowania w Zakładzie Wielkopiecowym i Zakładzie Koksochemicznym. Niektóre zadania są w tych jednostkach hut jeszcze ciągle w realizacji, nie zawsze zresztą z powodów subiektywnych. Głównie daje się we znaki brak potencjału remontowego.

— Na koniec miałbym takie pytanie: w porównaniu z po-

przednimi latami, z czego jest pan zadowolony?

— Specjalnych powodów do zadowolenia nie ma. Stan przygotowań do zimy, jaki osiągnęliśmy obecnie, jest mniej więcej taki sam jak w innych latach.

— A co budzi pański niepokój?

— Przede wszystkim niepokoją mnie niedostateczne zapasy surowców i materiałów. Nie jest też najlepiej z przygotowaniem i zabezpieczeniem przed niskimi temperaturami obiektów hut (nie wszędzie wykonano klenie okien, nie zabezpieczono bram do hal). Mamy mamy potencjał remontowy i z tego właśnie powodu opóźnieniu uległy niektóre roboty ważne w obliczu zimy.

Skutki zawsze są opłakane

Wśród wielu spraw i problemów decydujących często o zagrożeniu wypadkowym, znajduje się również problem nietrzeźwości pracowników. Nie będę przytaczał ogólnie znanych i czasami podawanych liczb oraz smutnej statystyki w tym względzie. Nie uważam, aby problem ten w ostatnim okresie zaznaczył się w sposób jaskrawy. Do podjęcia tematu skłania mnie jednak zasłyszana rozmowa, dwóch przyzwyczajonych i schludnie ubranych mężczyzn. Rozmowa przebiegała oczywiście w wysokiej tonacji i przerywana była pospolitymi wprawdzie, ale nie nadającymi się do publikacji słowami. A później: „Julek tylko na chwilę, tylko po jednym, Julek na moment itp.”.

Biedny Julek bronił się jak mógł, że żona czeka w domu, ten drugi argumentował, że jego żona też czeka, że ma jutro na szóstą iść do pracy, ten drugi na to, że on też musi iść na szóstą. W konsekwencji uzgodnili, że Julek wpadnie na chwilę, tylko odprowadzi swego kumpla bardziej pijanego do domu i zaraz wraca. Jeszcze przez 20 minut jadąc w tym samym autobusie słyszaliśmy gardłowe „Julek...”.

Scenka codzienna, tak codzienna, że nawet nie było reakcji pasażerów autobusu na bełkot i ordynarne słowa. Pasażerowie z politowaniem patrzyli jak ten bardziej pijany plół Julkowi do ucha.

No tak, ale rano — obaj stanęli na swych stanowiskach „gotowi do pracy”; dobrze jeśli mają pracę indywidualną, pracę która nie rzutuje na bezpieczeństwo innych, ale takich prac jest niewiele w hucie.

Współzależność, współdziałanie i wzajemne zagebienie w nowoczesnym przemyśle — to podstawa pracy. A co może się stać gdy Julek lub ten drugi jest suwnicowym, elektrykiem, kierowcą, operatorem, walcownikiem?

W warunkach Kombinatu nie ma stanowiska nie powiązanego organizacyjnie z innymi. Każdy swoją pracą na każdym stanowisku decyduje o bezpieczeństwie swoim i współtowarzyszy pracy.

Przypomnę: w bieżącym roku zginęło dwóch pracowników, tylko dlatego, że weszli

na teren zakładu w stanie nietrzeźwym. Zginęło dwóch pracowników, bo w myśl złej pojętej solidarności nikt nie reagował na ich stan, bo nikt nie chce być tym, który donosi, który „kapuje”. Filozofia jest taka: nie donoszę ale i nie zadziałam, niech to zrobi ktoś inny.

Kilka dni temu — na nocną zmianę — szła grupa pracowników, spieszyli na swoje stanowiska. Jeden z pracowników usłyszał w pewnej chwili krzyk, zawrócił i stwierdził, że do wykopu głębokości dwa i pół metra wpadł jego współtowarzysz. Wspólnie z zaalarmowanym mistrzem wyciągnęli kolegę. Lekarz naszego Pogotowia nie stwierdził żadnych obrażeń, stwierdził natomiast, że pracownik ten znajduje się pod wpływem alkoholu.

Należy zadać sobie pytanie: co by się stało, gdyby nikt nie usłyszał krzyku, gdyby w wykopie była woda? Jakże straszne konsekwencje poniósłby on sam i jego najbliżsi i to za jaką cenę — za cenę kilku kieliszków wódki. Czy jest to cena, która równoważy ryzyko?

Odpowiedź jest tu chyba jednoznaczna.

Często czytając meldunki w podobnych sprawach, zastanawiam się, czy ci wymienieni w meldunkach nie mają wyobraźni, czy problem dyscypliny tej wewnętrznej, rozumnej i potrzebny każdemu niezależnie od stanowiska — został stepiony do granic absurdu?

No bo jak można nazwać postępowanie pracowników, którzy o godzinie 22.00 pod pretekstem kontroli wyjeżdżają z wydziału służbowym samochodem z kierowcą, a wracając rano o godzinie 5.00 pijani i jeszcze doprowadzają do awantury ze swoim przełożonym? Czy w normalnych stosunkach służbowych, w normalnych układach organizacyjnych i dyscyplinarnych jest takie postępowanie możliwe?

Te przytoczone przypadki oraz dziesiątki innych z którymi wszyscy spotykamy się codziennie, powinny być przestrogą, powinny wzbudzić refleksję, bo nikt nie pracuje sam, bo każdy z nas decyduje o bezpieczeństwie własnym oraz o bezpieczeństwie współtowarzyszy pracy.

LUKASZ GADZIK

Hutnicze portrety

Człowiek ze społeczną pasją



RYSZARD POKUTA jest elektromonterem w Wydziale W-21. Pracuje w hucie od 1976 roku, była to zresztą i jest jego pierwszą pracą zawodową po ukończeniu szkoły. Nie o sprawach zawodowych chcemy jednak dziś rozmawiać, interesują nas całkiem inne zagadnienia. Ryszard jest długoletnim honorowym dawcą krwi, aktywistą Klubu HDK.

Jakie były początki? Zaczęło się całkiem zwyczajnie. Młody człowiek, zanim zetknął się z mundurem wojskowym, usłyszał pogadankę o ważnej dla całego społeczeństwa i bardzo szlachetnej akcji honorowego dawstwa krwi, ratowania życia bliźnim. Sprawa tak przypadła mu do serca, że wraz z innymi poborowymi bez wahania zgodził się oddać krew dla chorych i cierpiących. Było to w roku 1969.

Minęły lata. Dziś Ryszard Pokuta jest szanowanym społecznikiem, oddał bowiem honorowo ponad 5 litrów krwi, podzielił się z innymi ludźmi tym co ma najcenniejszego. Wyróżniony jest Złotą Honorową Odznaką HDK, którą otrzymał w ub. roku.

Działalność w Klubie HDK w Pionie TE, jest członkiem Partii, Rady Wydziałowej i LOK, aktywnie udziela się w ZSMP. O działalności HDK mówi tak: u nas

w Wydz. W-21 na 350 pracowników honorowo oddaje krew ok. 70 osób. Mamy wśród nas Zastępcę Dawcę — Stanisława Tarnawę, oddał on już honorowo ponad 11 litrów krwi. Ten człowiek stanowi dla nas wszystkich dobry przykład ofiarności i społecznikowskiej pasji. Zyczyłbym sobie, aby u nas w wydziale więcej interesowało się sprawami HDK kierownictwo administracyjne. Cieszyłoby mnie gdyby ktoś z kierownictwa także poszedł w nasze ślady i oddał honorowo krew dla chorych i potrzebujących pomocy. Tymczasem w gronie honorowych dawców krwi są u nas sami pracownicy fizyczni (z wyjątkiem jednego „mistrza”). Nie ma ani jednego pracownika administracyjnego. Nasz Klub w W-21 oddał w 1978 roku ponad 30 litrów krwi, a dziś dochodzimy już do 50 litrów. To nas bardzo satysfakcjonuje! (jd)

— Pierwszy raz do pracy?
— Tak.
— Czytasz gazetę, oglądasz telewizję, słyszałeś o „Solidarności”?
— Słyszałem. Sporo.
— Chcesz należeć?
— Oczywiście.
— Zakodowałam sobie w pamięci ten fragment rozmowy z nowoprzyjmowanym do pracy młodym chłopakiem. Rozmów takich i podobnych odbywa się tu codziennie dziesiątki. Coraz częściej ludzie trafiają ze swoimi sprawami także do „Solidarności”. Swojego związku, którego Komitet działa od 27 września. W tym to dniu spotkali się delegaci poszczególnych wydziałów Hutniczego Przedsiębiorstwa nr 3 czyli krakowskiego zakładu remontowego. Wyłoniono wówczas Założycielski Komitet Robotniczy NSZZ „Solidarność”. W jego skład wchodzi 14 osób. Przewodniczącym jest EDWARD ŁOZIŃSKI, wiceprzewodniczącym JANUSZ KALISZ, sekretarzem JAN KOSTKIEWICZ, członkowie to — WALDEMAR CZOCHEK, TADEUSZ ZYMROZ oraz FRANCISZEK BIERA, RYSZARD BOBULA, MARIA CZEKAJ, WIEŚLAW GORZEŃ, EDMUND MAZUR, JAN MAZUR, KRZYSZTOF SEWERYN, STANISŁAW SYC, MARIAN ZAGÓROWSKI.

EDWARD ŁOZIŃSKI: Nasz krakowski zakład, pierwszy w skali przedsiębiorstwa po-

wołał do życia „Solidarność”. Wypracowujemy więc własny styl działania. Utworzyliśmy dwie komisje — postulatową i spraw socjalnych; postulatowej przewodniczy R. Bobula.

RYSZARD BOBULA: Najważniejsze w tej chwili są postulaty. Realizacja ich poprawiła choć nie bez trudności przebiega w zakładzie. Natomiast nie zadowalają nas odpowiedzi z Katowic. Właściwie wszystko skierowano do rządu, do ministerstwa, a niewiele się dzieje na własnym podwórku. Na konkretne odpowiedzi czekamy do 20 listopada.

Musimy więc czuć nad realizacją postulatów. Część spraw załatwiono, część jest w toku. Na przykład kierownictwo przedsiębiorstwa zobowiązało się do natychmiastowego zaprzestania prowadzenia wszelkich robót na różne zlecenia prywatne. Zmniejszało to nasz potencjał remontowy.

EDWARD ŁOZIŃSKI: Większość spraw to

JANUSZ KALISZ: Stoimy na stanowisku, że nie wystarczy żądać, że to załatwią nam postulaty — trzeba po prostu dopilnować ich realizacji. Dlatego też wraz z kierownictwem i czynnikami politycznymi staramy się znaleźć wspólną drogę, pozwalającą wpłynąć na podniesienie dyscypliny pracy, zlikwidowania bumelanctwa, pijaństwa... Bardzo duży nacisk stawiamy na stosunki międzyludzkie...

EDWARD ŁOZIŃSKI: Co do nagród, to listy są wywieszane na wydziałach.

RYSZARD BOBULA: Nagrody bywały różne i takie na poczet załatwienia jakiejś ważnej sprawy.

JAN KOSTKIEWICZ: My tak nie chcemy, żeby w przypadku konieczności załatwiania czegoś pilnego, jeździć z koniakami, „zaskórniakami”. W każdym zakładzie jest teraz „Solidarność” i powinniśmy wspólnie pilnować by przestało się „załatwiać”. Każdy

we. Wszyscy przecież mamy ten sam interes. Musimy wspólnie ciągnąć ten wóz. My będziemy pilnować by uczciwie.

RYSZARD BOBULA: Trudno nam natomiast dogadać się z Radą Zakładową, tak w sprawach finansowych, jak i świadczeń socjalnych. Prowadzimy jednak dalej rozmowy w tej sprawie i myślę, że dla dobra załogi się dogadamy.

Czujemy też generalnie potrzebę większej samodzielności, by we wszystkich sprawach nie gadać przez Katowice. Na przykład z Kombinatem. Jest od nas pięćset metrów. Mamy na miejscu ludzi właściwych, dla huty robimy remonty liczone w miliardach, powinniśmy też w większym stopniu decydować.

EDWARD ŁOZIŃSKI: Albo nas traktują (w Krakowie) jako zakład przy hucie lub też HPR z dyrekcją w Katowicach. Co jest faktem, ale przecież nie wszystkie sprawy muszą przechodzić przez dyrektora naczelnego w Katowicach. Dochodzi w tym względzie do paradoksów.

RYSZARD BOBULA: Chętniebyśmy mniej polecał z góry w ogóle, a więcej konsultacji bezpośrednio z ludźmi, od których przecież w przeważającej mierze zależy czy i jak wykonamy plan.

JANUSZ KALISZ: Właśnie między innymi i z tego powodu, że uważa się nas, że jesteśmy albo przy hucie albo przy Katowicach: na szczelb miasta nie załatwiono dotąd tak poważnej sprawy jak ogródki działkowe. Od lat zakład zabiega o ogródki, kierownictwo nasze wydeptało w tej sprawie już niejedną ścieżkę. I nadal nie.

EDWARD ŁOZIŃSKI: Mamy więcej takich, ciągnących się latami spraw. Chcielibyśmy je przedłożyć władzom miasta.

JAN KOSTKIEWICZ: Może prezydent rozmawiać z dwustu osobową załogą spółdzielni pracy, może przyjechać i do nas.

EDWARD ŁOZIŃSKI: Chcemy by doszło do takiego spotkania z władzami miasta. Oprócz ogródków działkowych są przecież jeszcze sprawy zaplecza socjalnego i inne.

Kończymy zaledwie przecież rozpoczętą rozmowę, która toczy się w środowisku remontowców — w nastroju dużej rozwagi i politycznej dojrzałości.

Z OSTATNIEJ CHWILI: NSZZ „Solidarność” Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nr 3 został zarejestrowany w MKZ w Krakowie, który ma swą siedzibę przy ul. Karmelickiej.

HENRYKA ROSIEK



Rozmowa toczy się nadal...

Fot. S. GAWLIŃSKI

Nie chcemy palenia czarownic

naszym zakładzie realizuje się w sposób właściwy.

JANUSZ KALISZ: Niemal dyskusji było również wokół sprawy sprzedaży atrakcyjnych towarów na talony. Listy takie zostały przedstawione do wglądu pracowników na poszczególnych wydziałach. Jeszcze do końca wszystkiego nie wyjaśniliśmy. Poza tym tylko jawny przydział wszelkich świadczeń może wyeliminować nieufność i konflikty wśród załogi. Tymczasem uważamy, że jeśli ktoś miał sposobność zakupu np. maszyny do szycia, to inny powinien dostać talon na telewizor kolorowy, a jeszcze inny na pralkę. Wówczas byłoby sprawiedliwiej.

RYSZARD BOBULA: Oczywiście nie chcemy palenia czarownic. Nie o to przecież chodzi. Wywieszając listy chcielibyśmy poddać fakty nieprawidłowości pod pręgierz opinii społecznej, by w przyszłości odbywało się to prawidłowo.

musi się wywiązywać z obowiązku bez dodatkowych gratyfikacji.

RYSZARD BOBULA: Co do naszej pracy, trzeba powiedzieć szczerze, że poza drobnymi zgrzytami dobrze układa się współpraca z kierownictwem. Naszym oczywiście. Najlepiej zaś przebiega — z Janusem. (mgr Józef Janus jest zastępcą kierownika ds. pracowniczych).

JANUSZ KALISZ: Reaguje on szybko i zdecydowanie. Choćby weźmy takie drobne sprawy, jak telefon czy skromne wyposażenie tego pokoiku. Przyszedł, zobaczył, wydał dyspozycje. I załatwione od ręki.

JAN KOSTKIEWICZ: Janus potrafi się dogadać z ludźmi w chwilach także najtrudniejszych.

EDWARD ŁOZIŃSKI: Jak mówiliśmy, jest jeszcze trochę zadrażnień, nieufności. Ale przecież, to nie stanie się w przeciągu kilku tygodni. Dogadujemy się i to jest prawidłowo.

W os. Złotego Wieku nie kupisz zwykłego talerza

W poniedziałek rozdzwoniły się w naszej redakcji telefony. Dzwoniły mieszkanki osiedla o pięknej nazwie — Złoty Wiek. Nie taki on znów złoty, jeżeli jest tyle mankamentów, dokuczających ludziom na co dzień. Oto jeden z nich.

W osiedlu stoją piękne pawilony handlowe. W jednym z nich był duży sklep z 1001 drobiazgów (obok Vitrobudu) bardzo potrzebny dla każdego gospodarstwa domowego. Ni stąd ni zowąd, przed dwoma miesiącami dział ten zlikwidowano i co ciekawsze — nie ma tam w tej chwili absolutnie nic do kupienia. Z drugiej strony sklepu sprzedaje się meble i sprzęt zmechanizowany. Akurat to samo, co w drugim pawilonie, po przeciwnej stronie ulicy, gdzie również jest sklep Predomu i gdzie siłą rzeczy ekspedientki niesłychanie

się nudzą, bo wiadomo, że tego rodzaju dwie placówki obok siebie nie mają wzięcia.

W sklepach spożywczych urządzono natomiast nieestetyczne i mijające się z celem kąciki, gdzie stoi kilka kieliszków, jakaś miska, ale nie ten pełny asortyment towarów do gospodarstwa domowego, potrzebnych na co dzień i często kupowanych.

Okazuje się, że nasz handel również popadł w marazm, odrętwienie i brak jakiegokolwiek pomysłu. Zamiast naprawiać stare błędy, popełnia się nowe, ku zdenerwowaniu klientów.

Bardzo jesteśmy ciekawi, jak nasz Wydział Handlu wyjaśni nam sprawę likwidacji sklepu „1001 drobiazgów”? Jeżeli drobiazgow nie możemy załatwić, to co dopiero mówić o odnowie w poważniejszych działach naszej gospodarki! (ryb)

Warto się uczyć języków obcych

W nowohuckim klubie MPiK rozpoczął się już 25 — kolejny rok nauczania języków obcych. Na kursy przyjęto 575 słuchaczy, którzy będą podzieleni na 24 grupy językowe. Nauczaniem 3 języków (francuskiego, angielskiego i niemieckiego) zajmie się 15 wysokokwalifikowanych lektorów. W bieżącym roku do dyspozycji słuchaczy zostaną przekazane gabinety wyposażone w nowoczesną aparaturę z czechosłowackiej firmy Tesla.

Uroczystą inaugurację kursów, uświetnili występy artystów scen krakowskich.



Tak ślubowali strażacy ze Szkoły Pożarnictwa w Nowej Hucie.

Fot. S. GAWLIŃSKI

KWIATY W NASZYM MIESZKANIU

Cibora, papirus, cyperus — jest odmiana o liściach jasnozielonych, są też okazy z liśćmi białopasiastymi. Cibora najlepiej rośnie w ziemi z domieszką piasku i torfu i bardzo lubi obfite podlewanie. W lecie dobrze jest ustawić roślinę w misce z wodą, w jesieni natomiast należy ją ustawić w miejscu suchym i chłodnym lecz podlewać bardzo dużo i często. Cibora rozrasta się bardzo szybko i przesadza się ją co roku. Można ją rozmnażać przez podział oraz przez sadzonkowanie.

Przy niedostatecznym podlewaniu na liściach rośliny ukazują się liczne drobne plamki, wpływające na odbarwienie i żółknięcie liści a następnie ich usychanie. Pod osnuty delikatną pajęczyną liście dają się zauważyć bardzo małe, ruchliwe pajęczaki, które się zwalczą preparatem o nazwie Sadofos. Uprawiając tę roślinę, należy pamiętać by nie dopuścić do zasuszenia brzoły korzeniowej (utrzymywanie jej w stałej wilgoci zapobiega rozwijaniu się pasożytów).

1500 DZIECI. NAJWIEKSZA W DZIELNICY SZKOŁA PODSTAWOWA W OSIEDLU JAGIELLOŃSKIM. DZIECI SIEDZA W PŁASZCZACH, RĘKAWICZKACH I CZAPKACH. SNIEG HULA PO KLASACH, WIATR DUJE, AŻ STRACH BIERZE. A wszystko dlatego, że w oknach szkoły brakuje o najmniej 30 procent szyb! Doszło już do tego, że załatwienie

pierwszeństwo. Nie będzie żadnych wyników w nauce, jeżeli uczniowie i nauczyciele szczerkają zębami i myślą jedynie o ogrzaniu się w ciepłym pomieszczeniu, a nie o nauce i jej wynikach. Sprawa wzięcia na skandal, pomóc mogą jedynie władze miasta Krakowa i apelujemy o to gońców szkoły brakuje o najmniej 30 procent szyb! Doszło już do tego, że załatwienie

Alarm dla szkoły nr 115

szkła stało się problemem, którego nikt w dzielnicy nie jest w stanie rozwiązać. Interweniowano w Wydziale Oświaty, który oświadczył, że szyb po prostu nie ma. Nie ma i najprawdopodobniej nie będzie w najbliższym czasie. Czy rzeczywiście? Czy nie można ciągnąć szkła od przedsiębiorstw budowlanych, nawet kosztem jeszcze kilkutygodniowego opóźnienia tej czy innej budowy?

Jeśli bierzemy pod uwagę, a brać musimy, kolejność potrzeb, to chyba dzieci mają

autoramentu dygnitarzy. Jeżeli ktoś nie potrafi zaradzić znu, nie umie znaleźć wyjścia z tej sytuacji, niech nie zajmuje miejsca ludziom z inicjatywą, energicznym, potrafiącym sprawę rozwiązać. Im szybciej, tym lepiej.

SZYB BRAKUJE RÓWNIEŻ W BUDYNKU PRZY UL. CIENISTEJ 90, w Bieńczycach. Nie ma ich w klatkach schodowych, ludzie marzną, marzną maleńkie dzieci. Administracja jest bez-

PAMIĘTAJMY O TYM, ŻE ZIMA DOPIERO SIĘ ZACZĘŁA. CO BĘDZIE, GDY TEMPERATURA SPADNIE PONIŻEJ KILKUNASTU STOPNI? STRACH POMYŚLEĆ. WTEDY GOSPODARKE SPARALIZUJĄ JUŻ NIE STRAJKI, ALE NIEUDOLNA GOSPODARKA, NIENADAŻANIE ZA POTRZEBAMI LUDNOŚCI. NAWET DZIECKO WIE O TYM, ŻE PO JESIENI NASTĘPUJE ZIMA. CZY WIECZNIE NIE BĘDZIEMY DO NIEJ PRZYGOTOWANI NA CZAS? (dr)



Chodniki dla pieszych wyraźnie zmieniły swe przeznaczenie, jak to widać na zdjęciu wykonanym w osiedlu Centrum „A”. Takie ustawianie samochodów nie tylko, że nie jest zgodne z obowiązującymi przepisami, to na dodatek dewastuje nam płyty chodnikowe, o które naprawdę trudno się doprosić. Gdzie są właściwie ludzie ze służby drogowej?

Fot. DANUTA RYBARCZYK



Co musimy zmienić?

Jakich zmian w pracy organizacji młodzieżowej spodziewasz się po odnowie? Na jakie sprawy powinna organizacja zwrócić większą uwagę? — z tymi pytaniami zwróciliśmy się do kilku młodych pracowników Kombinatu HIL.

Janusz Dobosz — samodzielny projektant w pionie Głównego Konstruktora:

— Przede wszystkim liczę na to, że organizacja młodzieżowa będzie poważnie zajmować się sprawami mieszkan dla młodych małżeństw. Nie ma w tej chwili większego problemu, który wymagałby równie radykalnego rozwiązania.

Uważam też, że organizacja młodzieżowa powinna wpłynąć

na zmianę sztywnych przepisów ograniczających możliwość korzystania z funduszu KTiR, w ramach którego wykonuje się dokumentację technologiczną i konstrukcyjną. Ograniczenia sprawiają bowiem, że fundusz ten z roku na rok jest niewykorzystywany, a to pociąga za sobą stale jego pomniejszanie. Tymczasem młodzi ludzie chętnie robiliby projekty z korzyścią dla huty i własnej kieszeni. Dotychczasowe przeszkody są niczym innym jak tylko typowym przykładem złej gospodarki.

Kazimierz Leka — elektryk elektronik w 97:

— Powinien nastąpić powrót do form działania jakie

obowiązywały przed stworzeniem Federacji. Nie było wówczas centralnie narzuconego jednolitego programu i każda z istniejących organizacji ZMS, ZSP, ZHP, ZMW dopasowywała program do potrzeb środowiska w którym działała. Likwidacja Federacji dałaby organizacjom większą możliwość działania a dla wymiany doświadczeń wystarczyłoby raz na jakiś czas zorganizować zjazd młodzieży. Praca ideologiczna powinna być na takim poziomie, by członkowie organizacji nie trzeba było rekomendować do partii, by było to niejako automatyczne przejście. Utrzymałbym też FASM z większą jednak kontrolą wykonania pracy. Nie zawsze bowiem efekty pracy były współmierne do zarobków. Nieporozumieniem były odgórnie narzucone czynniki społeczne. Z tą inicjatywą powinni wychodzić tylko członkowie organizacji.

Bogusław Kłos — suwnicowy Walcownia Jąbłog:

— Nie ilość a jakość członków jest najważniejsza — do tej zasady powinna wrócić organizacja młodzieżowa. Niech będą przesłani tylko ci, którzy autentycznie chcą działać i działają. Większą uwagę trzeba przykładac do sprawiedliwego podziału funduszu FASM i powinien być on tylko dla tych, którzy go wypracowali. Ponadto brakuje nam samodzielności. Za bardzo młodzież działała pod płaszczykiem partii. Zyczyłbym też sobie, by organizacja miała większy wpływ na przydziały mieszkań dla ludzi młodych.

Zebrał (raf)



We wtorek 4 bm. z udziałem sekretarza KF PZPR HIL Bolesława Brykatego obradowało plenium KZ w ZO. Temat był jeden — sprawy organizacyjne, ale tak już była, że w dyskusji wyszli towarzysze daleko poza te ramy. Mówili bowiem o odnowie w działalności partyjnej, o potrzebie oczyszczenia szeregow z ludzi przypadkowych i karierowiczów, o nowym stylu działania. W ten sposób, przy wymianie zdań o tym co w pracy partyjnej było dobre, a co złe, rozdziły się zadania organizacji partyjnej ZO — na dziś i na jutro.

Podczas plenium o zwolnieniu z pełnionych funkcji poprosił długoletni, zasłużony

Nowe zadania organizacji partyjnej ZO

działacz partyjny — I sekretarz KZ w ZO **Julian Kaczor**. Zły stan zdrowia, konieczność leczenia się, skłoniła go do poproszenia o zwolnienie z funkcji I sekretarza, członka egzekutywy i plenium KZ. Nie była to decyzja łatwa po długoletniej, aktywnej działalności partyjnej, w trakcie której towarzysze pełnili szereg odpowiedzialnych funkcji, m. in. I sekretarza organizacji partyjnej w ZK, HPR i ZO.

Zabierający głos w dyskusji towarzysze podkreślali zasługi sekretarza, wyrażali mu podziękowanie za owocną działalność i dobrą współpracę. Wyrazem tych podziękowań były wiązanki kwiatów od organizacji młodzieżowej i

Rady Zakładowej. Podziękowanie za lata rzetelnej działalności na rzecz załogi ZO złożył towarzysze kierownik ZO mgr **Leopold Kowar**.

Plenum KZ przychyliło się do prośby towarzysza Kaczora zwalniając go z pełnionych funkcji. W wyniku wyborów do plenium KZ weszli tow.: **Jan Nita, Adam Cierniak i Stanisław Ciasłoń**, wyprawa do niego natomiast została ze składu tow. tow.: **Maria Jagła i Zdzisława Wygaś**. Plenum dokonało następnie wyboru nowego I sekretarza KZ, został nim **Jan Nita** — długoletni działacz młodzieżowy i partyjny, związany z hutą od lat pięćdziesiątych. (jd)

Klimat sprzyja dyskusji



— Trzeba zacząć od swojego podwórka, a nie bawić się w wielką politykę — powiedział mi na wstępie nowo wybrany I sekretarz KZ w Wydziale Transportu Samochodowego, **KAZIMIERZ NIEMCZYK**.

Od lat dwudziestu siedmiu pracuje za kierownicą samochodu, ostatnio jeździ 18-tonowym wozem. Wiele razy, od lat stawiał sprawy załogi śmiało i otwarcie, dzięki czemu cieszył się autorytetem i zaufaniem pracowników. Jak sam mówi, wszystkie sprawy załatwiane są wspólnie z NSZZ, nie ma bowiem w wydziale podziału na „my” i „wy”. Załatwiono więc wyższe płace dla kierowców, według nowego taryfikatora, mimo niemałych oporów administracji, która jakoś nie może się przystosować do nowych warunków, pracując od lat utartym, biurokratyzowanym trybem.

— Nasi kierowcy, cała na-

sza załoga — mówi Niemczyk — chce pracować dobrze, rzetelnie, uczciwie. Nie strajkowaliśmy, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, czym dla Kombinatu było by zatrzymanie pojazdów, którymi dysponujemy, jakie by to stworzyło trudności w pracy huty.

— Oczywiście borykamy się z wieloma trudnościami, znanymi nie od dziś. Dyrekcja

powinna jak najszybciej opracować rozdzielnik, aby wozy były właściwie wykorzystywane w wydziałach, co ma nie mały wpływ na oszczędność paliwa. Przykładem złej dotychczas gospodarki jest fakt dysponowania przez wydział ogromną różnorodnością wozów, prawie wszystkich typów. Stwarza to wielkie trudności z zaopatrzeniem się w części zamienne, po które musimy jeździć po całym kraju. Dochodzi do tego sprzęt ciężki — wywrotki i spychacz, do których również brak części zapasowych. Ludzie pracują więc w bardzo trudnych warunkach i tylko doświadczonego kierowcę zadowolę, że samochody dotychczas nie poszły na złom, że „kółka się jeszcze

kręca”. Niestychanie wysłuchane są autobusy. Jeżdżą już po 17—18 lat, jeden nawet 22 lata! Czekaemy na cztery nowe autobusy, które do końca roku mają być odnowione. Trzeba wiedzieć, że sprawa jest niestychanie ważna dla załogi, ponieważ obsługujemy nie tylko linie wewnętrzne, ale również trasy spoza Kombinatu.

— Inne sprawy. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że udało nam się odłączyć od Transportu Kolejowego, który jednak ma inne problemy i inne zadania, niż my. Cieszy mnie, że w naszej organizacji partyjnej, a z pewnością w innych również, panuje obecnie zupełnie inny klimat, sprzyjający swobodnej wymianie poglądów, nieskrępowanej dyskusji. Dawniej uprzedzić też dyskutowaliśmy wiele, nawet o tych samych sprawach, ale nasze głosy trafiały w próżnię. Żeby tylko administracja potrafiła nadążyć za naszym tokiem myślenia, za odnową, w której wszyscy ludzie pracy w Polsce upatrują wielką nadzieję na lepszą przyszłość. Zanotowała:

DANUTA RYBARCZYK

„Solidarność” właściwie zrozumiana

Toczący się w naszym kraju proces odnowy, mający na celu zlikwidowanie kryzysu społecznego i gospodarczego — zobowiązuje do rozwoju i wzajemnego zrozumienia. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że łączy nas wspólne i ważne zadanie. Skrajne emocje, zacietrzewienie a także szukanie odwetu za (niektóre urojone) dawne krzywdy nie powinny mieć miejsca właśnie teraz, kiedy głównym założeniem toczącej się walki jest — sprawiedliwość, ład i umocnienie pozycji naszej Ojczyzny w świecie.

Powagę obecnej sytuacji powinien zrozumieć zespół reprezentujący kierownictwo NSZZ „Solidarność” przy wydziale W-22, gdzie nie zdolano jeszcze dokonać konfrontacji poglądów ani zlikwidować wewnętrznych konfliktów. Tym prawdopodobnie należałoby tłumaczyć trochę nieprzyjemny początek obrad nowego Związku Zawodowego, które toczyły się w ubiegły czwartek, w dniu 30 października br. Także o nieco spóźnionym włączeniu się W-22 do ruchu, w którym od pewnego czasu uczestniczy większość osób zatrudnionych w HIL, świadczyła dalsza część zebrania. Według przedstawiciela KRH **Władysława Hardka** wnioski, z którymi wystąpili reprezentanci załogi, powinny być przedłożone Komitetowi jeszcze w sierpniu.

Sluchając jednak tych wypowiedzi, obiektywnie należy przyznać, że wydział boryka się z wieloma, poważnymi problemami a postulaty i zadania wysunięte w czasie dys-

kusji, w większości dotyczącej poprawy warunków pracy i wynagrodzenia, mają słuszny cel i podstawy.

Pracownicy przypisani do W-22 są zatrudnieni w różnych działach Kombinatu, lecz tam gdzie załoga dostaje wyższe wynagrodzenie za pracę szkodliwą dla zdrowia, oni nie są objęci tym przywilejem. — Zabierający głos w dyskusji skarżyli się na braki i złą jakość materiałów i części zamiennych. Postulowali o sprzęt, który umożliwiłby szybką komunikację i dojazd do miejsc, gdzie nastąpiła awaria sieci elektrycznej (są pogotowia remontowe, gdzie kilku pracowników ma do dyspozycji jeden stary rower — o dodatki za uciążliwą pracę. Mówiono o konieczności odciążenia wydziału technicznego i wyłączenia go do wydz. głównego energetyka. Wszyscy zgodnie potwierdzili niedostateczną fachową przygotowanie pracowników Służby Zdrowia w W-22. Poruszano sprawy „tradycyjne” już, takie jak przydziały mieszkań, warunki socjalno-bytowe i organizacja wypoczynku po pracy. Obecni na obradach: dyrektor ds. pracowników HIL mgr **Bolesław Szkutnik** i sekretarz ekonomiczny KF PZPR mgr inż. **Irena Kołodziej** ze zrozumieniem odnieśli się do problemów i postulatów dyskutantów.

To trochę niezgodne z „duchem czasu” i nietypowo przebiegające zebranie, było pierwszym grupowym wystąpieniem członków NSZZ „Solidarność”, do którego do tej pory przystąpiło już 87 proc. załogi W-22.

AURELIA KOGUS

Rozmowa w S-4

Wydział Przerobu Żużla S-4 leży na uboczu Huty; dostać się można przez bramę nr 8; budynek administracyjny mały, niereprezentacyjny. Jest poniedziałek 3. XI. 1980 r. godz. 14.15. Zebranie trwało 6 godzin, nie było zebranie nudne, chaotyczne. Przew. Kom. Rob. NSZZ „Solidarność” Wydz. S-4 kol. **Szczepiński** prowadził zebranie rzeczowo. Dyskusja zawsze dotyczyła omawianego tematu, była krótka i rzeczowa, aż do momentu spraw mieszkaniowych, wtedy przysły wszystkie formy. Spraw mieszkaniowych było 5 i wszystkie kwalifikują się do załatwienia, a załatwił się w najlepszym przypadku jedno, ale i to jest wątpliwe.

Przewodniczący czyta postulat.

Najpierw sprawy socjalne. Załoga ma pretensje do lekarza, nie jest to w HIL głos odosobniony, przychodzi do pracy z opóźnieniem. Żeby przeprowadzić badania kontrolne czy specjalistyczne trzeba przecież mieć skierowanie od lekarza zakładowego. Lekarze wydziałowi powinni takich pacjentów załatwiać w pierwszej kolejności, ponieważ centralna

kartoteka nie chce spóźnionych rejestrować. Do leczenia i profilaktyki też są zastrzeżenia.

Sprawy techniczne: wysuwa się na czoło sprawa budek na granulacji żużla. Sytuacja jest katastrofalna, budki się rozlatują, może w każdej chwili, dojdzie do tragicznego wypadku. Dyrektor zakładu surowcowego inż. St. Czosnyka wyjaśnia, że życie ludzkie jest najważniejsze, gdy uważają, że jest tak źle to trzeba oddział granulacji żużla zamknąć.

Ktoś z załogi dodaje, że jest mroź i to może zaszkodzić pracom betoniarzom. Na propozycję Dyr. Zakładu Surowcowego załoga nie godzi się, nieśmiało odywiają się głosy, że budki po skróceniu ich jakoś się trzymają. Widać, że im robotnikom zależy po prostu na tej produkcji.

Ważną sprawą dla załogi S-4 jest też wykupywanie w ich wydziałowym kiosku OZR artykułów spożywczych, przez załogę Cementowni, która ma więcej wolnego czasu na zakupy.

EDWARD PETLIC

DOM KULTURY PROPONUJE

● Płocówka Centralna, ul. Majakowskiego 2

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka” — 7. XI. godz. 19.00 „Julia” reż. Fred Zinnemann, prod. USA, 14. XI. godz. 19.00 „Noc amerykańska” reż. Francois Truffaut prod. Francja — Włochy.

Kartel nabywać można na godzinę przed projekcją.

● Klub Książki os. Złoty Wiek 14

9. XI. godz. 15.00 i 17.00 NIEDZIELA Z BAJKA — projekcja filmu prod. polskiej „Colargol i cudowna walizka”.

10. XI. godz. 18.00 Pokaz spektaklu „Karnawał zwierząt” Teatru ABC dla instruktorów Klubów i Domów Kultury Wydziału Oświaty i Wychowania UD Nowa Huta.

12. XI. godz. 16.00 MAŁE STUDIUM WIEDZY O MUZEACH KRAKOWSKICH „Z dziejów kultury Krakowa” — wyjazdowe zwiedzanie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

● Klub Kombatanta ZBoWiD os. Górni 23

7. XI. godz. 17.30 KALEJDOSKOP PODRÓŻY „Grecja wi-

dziana z bliska” — spotkanie z red. Stanisławem Karolczykiem (przełożca, eksponaty).

10. XI. godz. 17.30 ŚWIAT WSPÓŁCZESNY — POLITYKA. Konflikt iracko-irański omawia dr Władysław Masiarz.

12—14. XI. Szkolenie dla przewodników po Muzeum Czynu Zbrojnego ZBoWiD HIL. W programie: omówienie wojny obronnej 1939, działań regularnych jednostek partyzanckich i ruchu oporu, problem eksterminacji ludności polskiej. Wykłady prowadzi pracownicy Instytutu Historycznego UJ.

● Klub Seniora os. Na Skarpie 64

11. XI. godz. 17.00 Dni Złotej Jesieni. Mieczysław Święcicki dedykuje Seniorom swoje ballady i romanse.

13. XI. godz. 17.00 WEDRÓWKI PO ŚWIECIE. Prelekcja z przeżyciami Jacka Gaja.

● Klub Młodych os. Młodości 1

8. XI. godz. 17.00 Zakończenie Spartakiady Sportowej Hotelu Pracowniczych.

11. XI. godz. 16.30 Zebranie realizatorów Turnieju Kulturalnego Hotelu Pracowniczych.

dwóch struktur — krwiożerczej i ponurej natury upióra i osobistego zagubienia oraz tęsknoty za uczuciem, bierze się często komizm sytuacji ekranowych. Nosferatu walczy ze swoimi ofiarami, ale z drugiej strony dąży do bliskiego, (ludzkiego) kontaktu z nimi. Dlatego ta właśnie słabość jest w stanie go zgubić.

Konwencja, w jakiej prowadzony jest film, przypomina nie tyle jak wcześniejsza wersja ponury, ekspresjonistyczny horror, ale romantyczną, pełną poezji, chociaż straszną opowieść.

Atmosfera okolicy, w jakiej znajduje się zamek wampira kojarzy się z opisanymi w starzych balladach. Całość konsekwentnie trzyma się takiego stylu, jedynie przerażająca scena ostatnich, bacznych chwil ludności miasteczka, zwyciężonych przez dzumę, którą roznośzą szczury, wyłamuje się z poetyckiego nastroju ballady. Witalność, która poddaje się rozrastającej potędze śmierci, stwarza wrażenie okropnej groteski.

Podczas trwania filmu nieustannie mamy do czynienia ze związkami życia i śmierci. Granica między tymi stanami obrazowana zostaje nie tylko przez symboliczną postać wampira, ale również dzięki malarskiej kompozycji kadru. Takie alegorie życia, jak woda, biel, zabawa, łączą się w tych samych ujęciach z ponurymi obrazami pustki czy panności, z szczytów.

„Nosferatu” — wampir — posiada swoją niepodważalną wartość, dzięki wielopłaszczyznowości możliwości interpretacyjnej. Pozorny horror staje się głębszą, liryczną opowieścią o tajemnicach istnienia.

TERESA SORSKA

Na ekranach

Zupełnie nie straszny upiór

Po wielu latach od pierwszej wersji „Nosferatu” zrealizowanej przez Friedricha Murnaua (1922), możemy oglądać kolejne opracowanie tego motywu. Nasuwa się pytanie, dlaczego tak uznany i wartościowy reżyser jak Werner Herzog zajął się już sfilmowanym i to bardzo dobrze tematem. Odpowiedź można znaleźć nie tyle w samej podstawie treści filmu, co w jej trawestacji i w poetyce dzieła.

Nosferatu — aby wyjaśnić tytuł filmu — to legendarny wampir, który żywiąc się ludzką krwią, żyje przez wieki. W oglądanym filmie nie mamy do czynienia z okropnym, odstrasającym potworem, jak to miało miejsce we wcześniejszej, ekspresjonistycznej ekranowej wersji. Duch jawi się u Herzoga jako zagubiona, pragnąca uczucia i ciepła istota, którą również męczy ciągłe istnienie. Śmierć nie zawsze jest ostateczną tragedią, życie bez uczuciowej akceptacji innych osób, trwanie poza nawiasem życia staje się wielką męką i torturą, i tak to przeżywa Nosferatu. Określając film narzuca mu jednak sposób postępowania, który każdemu przed unicestwieniem. Co na podobieństwo instynktu samochowawczego jest tym śmieszniejsze, że pojawia się u wampira. Z tego paradoksalnego zetknięcia

